

Nie wahałem i nie piłem sześć miesięcy
Błagam cię małolat, nigdy się nie uzależnij
Nie eksperymentuj z używkami
Nie wiesz co mam w bani, jakie stany muszę kurwa znosić
Dobra zaczynamy

Miewam ataki paniki jak Tony Soprano
Ciągłe myślę o rodzinie, zwykle nie mam czasu na nią
Gadam przez telefon z mamą, "co tam w Teresinie"
Znowu ktoś ją o mnie pyta, tam jestem Meek Millem
Choć dla wielu jestem też debilem z ławki
Co im albo naubliżał albo zawsze krzywo patrzył
Parę dziewczyn pewnie doda, że jestem potworem
Ja przepraszam was dziewczyny, dzisiaj wiem, że to było chore
Mam nadzieję, że już macie kochających mężów
Takich co nie będą powielali moich błędów
Ja znalazłem miłość i skupiłem się na szczęściu
Biegające dzieci, to jest u mnie na osiedlu

To nie o nieudacznikach co żerują na rodzicach, nie (nie, nie)
Oni do prywatnych szkół, my do szkoły na ulicach (ye-yeah)
Nie gram żadnych ról, poza główną mego życia (nie)
Typie na nasz ból nie pomogłaby morfina

Miewam chwilę, że chciałbym wbić strzykawkę
Miewam chwilę, że chciałbym żyć inaczej
Być kimś innym, żyć gdzieś indziej
Nie być pizdą, być jak facet
Ale wtedy wstaję z każdą moją blizną by iść dalej
Byłem pokonany 2115 razy
Babcia prosiła bym nie pił mając łzy na twarzy
Miałem osiemnaście lat, gdy przestałem ćpać i chlać
Więc się nie dziw, że się czuje na czterdzieści dwa
Zamiast gnić gdzieś z flachą, wolałbym być gdzieś z tatą
Ale nie miałem takiej opcji
Więc jak ty małolat masz to doceniaj każdą chwilę
A jak nie masz weź się w garść, właśnie daję ci mą siłę, trzymaj

To nie o nieudacznikach co żerują na rodzicach, nie (nie, nie)
Oni do prywatnych szkół, my do szkoły na ulicach (ye-yeah)
Nie gram żadnych ról, poza główną mego życia (nie)
Typie na nasz ból nie pomogłaby morfina